Jakie miałam przeżycia podczas okupacji.

Gdy rozpoczęła się wojna miałam trzy lata. Nie rozumiałam słowa wojna i tych okropności, które ze sobą przynosi. Bałam się w prawdzie bardzo, gdy padły pierwsze bomby, a mamusia ze mną uciekła do sąsiedniej wioski, by tam przebyć czas walk. Widziałam tam wkraczające wojsko niemieckie i te straszne ich maszyny, ale to nie było nic w porównaniu z czasami, które przeżywałam w roku 1944. Niemieccy SS-mani pomimo wywożenia przez cztery lata Polaków do obozu śmierci, zamało napili się polskiej krwi, więc zaczęli urządzać masowe łapanki, niekomo na okopy, gdzie zaprzęgali naszych mężczyzn i kobiet do ciężkiej przymusowej a bezcelowej pracy. Wielu Polaków już nie powróciło, inni powrócili zupełnie chorzy. To jeszcze nie zadowoliło krwiożerczy naród. Zaczęli obstawiać domy wojskiem, wyłapywać mężczyzn i wywozić na stracenie. Dn. 13 IX 1944 roku. Tatuś szedł do pracy, wtem zaczepił go jakiś żołnierz niemiecki i karał mu iść wraz z innymi Polakami, prowadzonymi przez żandarmów. Już przed wywozem zwolnił się ojciec na 2 godz., ale nie powrócił już do grupy złapanych Polaków, tylko ukrywał się na wsi przez pół roku. Wiele wtedy przeżyła moja matka, która chciała nas ochronić przed śmiercią i drżała o ojca za którym szukało Gestapo i często z nastawionymi karabinami wpadało do naszego domu.

Uchowicz

149

Uchowicz Krystyna kl. V a
Szkoła Powszecha nr. 4
w Starachowicach.
pow. Iłżecki